Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 39. Kraków. Poniedziałek dnia 17 Lutego 1902. Rok X.

List pasterski ks. arcybis. Teodorowicza do duchowieństwa.

Oprócz listu do wiernych, wydał jeszcze ks. arcybiskup Teodorowicz list pasterski do duchowieństwa, odznaczający się podobnie jak tamten, niezwykle podniosłym, poetycznym nastrojem i głębokim religijno-filozoficznym poglądem. Z pięknej tej odezwy wyjmujemy kilka ustępów, — odnoszących się do kierunku jaki wytyka arcypasterz działalności swego duchowieństwa.

Pilnujcie nauki. Nauki przedewszystkiem strzegąc duchowej, czytajcie Pismo św., będące w swej mądrości i świetle zwierciadłem, w którem się przeglądać nam potrzeba, a zarazem fechtunkiem i bronią, której w tym celu zażywać mamy, „aby — jak mówi św. Paweł — człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony“ (ad Col. III).

Ćwicząc się zaś w tem wszystkiem, przez co rosnąć będziecie „w znajomości Bożej“ (Ad Col. I. 10), nie zaniedbujcie także tej nauki, która Wam umożliwi poznanie swego wieku, nauczy wnikać w jego tajniki a i wyniesie Was na wyżyny wymagań czasu, w którym żyjecie. Nie wolno nam bowiem o tem zapominać, że akcja apostolska i wpływ nasz nie zależą tylko od osobistej pobożności, ale nadto także od środowiska, w którem żyjemy, od epoki, od tła stosunków, w których kapłan Chrystusowy działa.

Jeżeli chce kapłan oddziałać na czasy swoje, musi się liczyć z ich prądami i postulatami, by się zaś mógł liczyć, musi je znać. Wiek przecie, w którym żyjemy, wypowiadający się przez literaturę, sztukę, filozofję, przeróżne kwestje społeczne i postulaty swoje, jest, powiedziałbym, tchnieniem ust i djalektem społeczeństwa żyjącego; jest jakoby eteryczną, ale realną i żyjącą formą, w jaką się przyobleka duch społeczeństwa; jest wcieleniem tych najróżnorodniejszych przejawów myśli i uczuć, dozwalającem nam dotknąć się przez nie rzeczywistego tętna epoki. Jak nie można grać dobrze, nie znając instrumentu, jego składowych części, jego ustroju, podobnie nie można oddziałać skutecznie na czas swój, jeśli się go nie opanuje i nie przeniknie myślą swoją.

Święty Paweł w liście do Koryntjan, mówiąc o języku, wypowiada zdanie, którego sens jest ten: „Jeżeli nie znam znaczenia i siły słowa, wypowiedzianego do mnie, jestem tem samem obcy duchowi tego, do którego mówię, ten zaś, który do mnie mówi, obcym pozostaje dla mnie“. Dopóki nie rozumiemy czasu naszego, pozostaniemy obcymi jego duchowi, a on obcym dla nas, i najlepszy nieraz akt gorliwości, sam w sobie najdoskonalszy, bez dostrojenia się do okoliczności, do tła, wśród którego się odbywa, może pójść na marne, lub też wydać owoce karłowate.

* *
*

Znajomość swoich czasów umożliwi Wam też strategję duchową prawdy, która na wzór strategji wojennej zależy od znajomości operacyjnego terenu.

Jakże inaczej bowiem przedstawia się błąd sam w sobie, odcięty od źródeł, z których wypłynął, od tła i duchowego organizmu, w którym się krzewi i żyje, a jakże inaczej znowu wygląda błąd w owiciu i powłoce prądów i idei!

Uderzając na sam błąd, wykrojony i oderwany, jakże nieraz podobnibyście byli lekarzowi, który chce leczyć chorobę, nie znając powikłań w organizmie i nie pytając o to, czy lecząc jedno, nie uszkodzi drugiego.

Mając zaś znajomość swoich czasów, przekonacie się nieraz, że pośród wielu zwątpień i zawikłań wieku unosi się nić prawdy wiekuistej, która się uczepiła o jego filozoficzne dumania, o kwestje społeczne, która się zadzierzgnęła o tętna jego serca.

Wówczas, nie narzucając mu wprost i bez uzasadnienia Waszej myśli, raczej wejdziecie w jego myśl, rozplączecie dyskusję i rozłączycie błąd od prawdy i wspólnie pracując, dopomożecie do odnalezienia zgubionej nici prawdy, którą zatraciła nieraz sama jej nieznajomość lub samo niezawinione uprzedzenie.

* *
*

A i w prądach społecznych nieraz się dopatrzycie wśród obłędu samego tętna duszy dzisiejszej, która wzdycha ku sprawiedliwości i zejściu królestwa Bożego na ziemię, choć jego przybytków nie zna, a może przeciw niemu samemu walczy; dopatrzycie w samych kataklizmach jakby nowe etapy Opatrzności Bożej, która dopuszcza, by człowiek wyczerpany snuciem prawdy i dobra ze swojej własnej tylko myśli, upadał pod gruzami swego dzieła, a tem samem bliżej był chwili, w której spragnione usta do ożywczych przyłoży źródeł Chrystusowej prawdy.

I wtedy nie potępicie w czambuł obłędu, sprzymierzonego ze słusznością i sprawiedliwością.

Naodwrót, nieraz tam, gdzie samą tylko prawdę widzieć się Wam zdaje, dopatrzycie, iż ona jeno po wierzchu błyska, kryjąc w zanadrzu egoizm i sobkostwo; które dlatego tylko przybierają do pomocy pewne prawdy, by niemi się zasłaniać przeciw innym, któreby je rugować chciały; i w prądach niejednych poznacie znowu, mimo pozorów innych, niebezpieczeństwo wielkie, poznacie ów stygmat odwiecznych zapędów tego nieprzejednanego ducha, który Chrystusowi wojnę wydaje.

* *
*

Lecz nie tylko słowo Wasze ale i akcja Wasza winna się dostroić do potrzeb czasu.

Tętnem bodaj czy nie najżywotniejszem jest niezawodnie kwestja socjalna.

Wobec potężnego naporu demokracji, przenoszącej punkt ciężkości trosk, starań i zabiegów ku szerokim masom ludu, jedni z katolików zajęli stanowisko bojaźliwej rezerwy, pytając się z trwogą, czy też podobna dopuścić do przedsionka i do wnętrza kościoła fale, zmącone rewolucją, gdzie złe zmieszało się z dobrem, fałszywe idee umieściły się obok prawdziwych, gdzie się ścierały i zdrowe instynkta i potężne namiętności: drudzy zaś wystąpili ze śmiałą inicjatywą, ażeby zetknąć się z prądem, który, dobrze ujęty, w pojęciach Kościoła i jego łaskach omyty i oczyszczony, przybliży królestwo Boże na ziemi, podnosząc zdeptaną sprawiedliwość, a rozprzestrzeniając w miejsce egoizmu miłość i poświęcenie.

Kościół długo milczał i jakby wyczekiwał, aż nadejdzie chwila sposobna, w której głos, pierw podniesiony, wysłuchanym będzie.

Chwila nadeszła i Leon XIII rzuca hasło z wyżyn Watykanu: „Idźcie w lud“.

Dwie jego wielkie encykliki: „Rerum novarum“, a druga o demokracji chrześcijańskiej, są wyrazem tego hasła i zarazem uzasadnieniem.

Wniknijcie, Bracia Najmilsi, w myśl socjalną wielkiego Papieża, a rozeznawszy się w niej, zrozumiecie, że jeśli nie może być przymierza między nami a demokracją rewolucyjną, burzącą zasady wiary i podwaliny ustroju społecznego, to natomiast może i powinno i już jest połączenie z tą demokracją, która się streszcza i zamyka w zdobywaniu przez lud szerszych kręgów światła, w coraz większem doskonaleniu się jego moralnem i duchowem, i w coraz większem uświadomieniu w słusznych jego prawach obywatelskich. Takie bowiem pojęcie i taka praca socjalna wywijają się wprost z wnętrzności Kościoła i Ewangelji.

Dalekim jestem od tego, Bracia Najmilsi, bym, zobowiązując Was, nie zobowiązywał równocześnie i siebie.

Władza — to tylko odmiana, to tylko inna forma służby; władza zaś i godność biskupia — to służba jest, która nie tylko wymaga czasu, pilności, ale i czegoś więcej jeszcze, bo poświęcenia siebie.

I gdybym mógł Wam, Bracia, otworzyć wnętrzności mego serca, gdybym mógł odkryć tajnię mojej duszy, obaczylibyście snadno, jak bardzobym chciał, by się wszystko stopiło w mej duszy, co biło dotąd tętnem zleniwienia, co trąciło tonem niezdrowym, co zmieszane było z kurzem światowym. Jakżebym chciał, by ta moja służba dla Was z odnowionej, nanowo przerodzonej popłynęła duszy!

O to się modlę, lecz proszę i Wy módlcie się wespół. Amen.

Mozajka wiedeńska.

Wady dra Luegera. — Cześć dla Złotego Cielca. — Żale Wolffa, że Niemcom dzieje się krzywda. — Sianie niezgody między Austrją i Rosją — to forsa Niemiec. — Pogłoski nowe o hr. Gołuchowskim. — Stosunki handlowe austrjacko-rosyjskie i głupota prasy wiedeńskiej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Nie należę ani do wielbicieli, ani do zwolenników dra Luegera. Jego ciasny patrjotyzm wiedeński; jego wygrywanie na fujarce szowinizmu, krystalizującego się w haśle o zachowaniu niemieckiego charakteru Wiednia; jego błędne poglądy na Galicję, której stosunki sądzi albo z uprzedzeniem, albo błędnie, a w każdym razie z jakiemś uczuciem wyższości wcale nie usprawiedliwionej, — wszystko to nie nadaje burmistrzowi wiedeńskiemu prawa do sympatji z naszej strony.

Śmiało nawet twierdzę, że gdyby wypadek powołał go na stanowisko ministerjalne, byłby wrogiem tak szkodliwym dla Galicji, jak bywali inni ministrowie centralistyczni.

Pod jednym względem przecież muszę mu przyznać słuszność.

Stronnictwo niemiecko-liberalne zbyt uniżenie zachowuje się wobec miljonerów bez względu na wyznanie. W tym wypadku dr Lueger słusznie powiedział, że stronnictwo liberalno-niemieckie ujmuje się gwałtownie za paru miljonerami, milczało natomiast, gdy w parlamencie dopuszczano się ataków na religję katolicką, na dynastję, na narodowości. Wszystkich i wszystko wolno kalać i szarpać, tylko przed Złotym Cielcem należy bić ukłony. Nawet prezes Izby, którego interwencję w innych wypadkach doprowadzono do zera, musi, gdy chodzi o paru miljonerów, krępować wolność słowa i jak najostrzej cenzurować interpelacje.

* *

Arcyksiążę Ferdynand powrócił z Petersburga.

Podczas jego pobytu nad Newą zaszła zmiana zasadnicza w komentowaniu tej podróży. Nikt już nie zaprzeczał, prasa półurzędowa i ministrowie (prezes ministrów Szell w Budapeszcie) politycznej doniosłości wizyty w Petersburgu. Z zwyczajnego podziękowania za szlify jeneralskie, zmieniła się ta ostatnia w przeciągu dni paru na wypadek doniosły, poprawiający i zacieśniający stosunki obu państw.

Zajmującem i znamiennem jest niezadowolenie, jakie z tego powodu ogarnia wszechniemców austrjackich. „Ostdeutsche Rundschau“ płacze, że stał się wielki błąd: Austrja i Rosja porozumiały się, czyli wykroczono przeciwko zasadzie najważniejszej księcia Bismarka, który ciągle dbał o to, by Austrję i Rosję prze-

dzielać murem wzajemnej nieufności.

A więc, że kierownikom nawy austrjackiej udało się naprawić omyłkę, robioną przez lat wiele, wszechniemcy austrjaccy uważają za nieszczęście największe. Dla kogo? No, oczywista, dla Niemiec. Jeżeli potrzeba jeszcze dowodu, że K. A. Wolff działa, jako ajent pruski, że cała jego robota jest łańcuchem nieprzerwanym zdrady stanu, jego rozżalenie z racji, że Niemcom nie udaje się teraz kłócić Austrji z Rosją, składa klasyczne w kierunku powyższym świadectwo.

* * *

Zwróciło powszechną uwagę, że hr. Gołuchowski nie udał się obecnie za monarchą do Budapesztu, by spędzić tam dni kilkanaście, zaznaczając w ten sposób równorzędność Budapesztu obok Wiednia. Laty poprzedniemi hr. Gołuchowski nie zaniedbywał tego pobytu, a nawet zapraszał przedstawicieli mocarstw zagranicznych, by szli za jego przykładem.

Istnieją dwie wersje owej nieobecności ministra spraw zagranicznych w stolicy Węgier.

Według pierwszej, stosunki hr. Gołuchowskiego z prezesem ministrów Szellem są niedobre z racji sprawy Jana hr. Zichy'ego. Rząd węgierski obwinia hr. Gołuchowskiego, że się zbyt mało informuje o stosunkach wewnętrznych korony św. Stefana i za mało pilnuje interesów tejże korony. Nawzajem hr. Gołuchowski jest obrażony, że gabinet węgierski winę za własny nietakt stara się zrzucić na jego barki.

Druga wersja jest natury czysto niewinnej. Hr. Gołuchowski nie pojechał teraz do Budapesztu, gdyż będzie bawił tam przez cały maj podczas sesji delegacyjnej.

To drugie wytłomaczenie wydaje się nam prawdziwsze. Wszelkie pogłoski o bliskiej dymisji hr. Gołuchowskiego uważamy za wytwór sensacji.

* * *

O dziwnym rozdźwięku, jaki zachodzi między prasą wiedeńską wszystkich odcieni a społeczeństwem austro-niemieckiem świadczy fakt następujący.

W Królestwie Polskiem istnieje prąd sprowadzania towarów z Anglji, Francji i Austrji, celem wyparcia towarów z Niemiec. Ów ruch, mogący zatem przynieść kupcom i fabrykantom austrjackim duże korzyści materjalne, powinien zainteresować prasę wiedeńską, powinien obudzić w niej sympatję. Nic z tego!

Daremnie stara się istniejący w Wiedniu związek „Stowarzyszenie handlowe austrjacko-rosyjskie", które postawiło sobie za cel pomnożenie wywozu austrjackiego do Rosji — daremnie stara się o poparcie prasy. Ta ostatnia zachowuje się wobec tych nacjonalnych usiłowań, jeżeli nie wrogo, to chłodno.

W oczach pp. dziennikarzy wiedeńskich kupcy i fabrykanci austrjaccy popełniają zbrodnię, chcąc robić interesy w Królestwie Polskiem kosztem przemysłu niemieckiego. To nie polityczne, to się sprzeciwia pojęciom braterstwa!

No, Niemcy z Berlina nie byli tak sentymentalnymi, gdy wyrzucali przemysł austrjacki z Bałkanu i Azji Mniejszej. Nie oglądali się ani na braterstwo, ani na przymierze. Dla nich interes i pełna kieszeń były stokroć ważniejszemi, niż rozczulanie się, czy przemysłowcy austrjaccy nie pobankrutują.

Teraz, gdy się nadarza sposobność odwetu, prasa wiedeńska sekunduje interesom pruskim. Zdrada, czy głupota? Nam się zdaje, że to drugie.

Biegun południowy.

Tajemnica lądów biegunowych pociągała zawsze badawcze umysły podróżników. — Pomimo nieprzeliczonych niebezpieczeństw, z jakiemi połączone są podobne wyprawy, znajdowało się zawsze grono odważnych poszukiwaczy, którzy uzbrojeni w przyrządy naukowe, płynęli nieznanymi szlakami ku lądom nieznanym, niezważając na trudy, pociągani grozą lodem okrytych krain, których nie dotknęła jeszcze stopa ludzka. Biegun północny, może dlatego, że bliższy jest lądów Europy, dokładniej i bliżej został badany. W pamięci wszystkich jest pełna sławy wyprawa Fritjofa Nanzena; wszyscy zajmowaliśmy się nieszczęśliwym końcem szalonej podróży balonem Andreégo. Biegun południowy dopiero w ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę badaczy. Pierwsza, można powiedzieć poważna inicjatywa wyszła od Anglików i Niemców. Przed kilku miesiącami wyruszyła angielska wyprawa odkrywcza pod wodzą Roberta Skotta, na okręcie „Discoverry", niedługo później poszli śladem Anglików Niemcy.

Pod wodzą zniemczonego Polaka Drygalskiego wyruszyła odkrywcza wyprawa na okręcie „Gnauss". Awanturniczy pociąg ku odkrywaniu nieznanych krajów najświetniejsze uzyskał rezultaty na przełomie XV i XVI wieku. Podróże odkrywcze Kolumba, Vasco di Gamy, Magelhana podwoiły kontynent lądów, znanych ówczesnemu oświeconemu światu. Wszystkie te wyprawy dążyły jednak w kierunku zachodnim, lub wschodnim, mając na celu odkryć drogę morską ku Indjom pociągającym urokiem bogactwa. Pierwszy Queiros, a za nim wszystkie najtęższe duchy renesansu marzyły o lądzie południowym, który miał być „większy od całej Azji, liczący 50 miljonów ludności". Częścią jego miała być Austrlja, Nowe Hebrydy, Nowa Zelandja.

Marzenia Queirosa rozpłomieniły umysł Anglika Dalrymple hydrografa floty królewskiej. Intrygi i zawiści dworskie nie dozwoliły jednak Dalrymplowi doprowadzić do skutku zamierzonej wyprawy. Król przychylił się do prośby Cooka, śmiertelnego wroga biednego hydrografa i jemu dał potrzebne zaopatrzenie i środki potrzebne do podróży odkrywczej.

Królewskie towarzystwo naukowe poparło również Cooka i poleciło mu raz na zawsze zbadać prawdę co do istnienia lądu południowego. Cook odbył kilka podróży, a w rezultacie zniknął z dawnych map południowy ląd, o którym marzył Ruciros. Zgodzono się, że Nowa Zelandja jest wyspą, a co do lądu południowego to „jeśli istnieje, pokryty jest on lodem i śniegiem i jest nie do zamieszkania".

Przez dłuższy czas po wyprawie Cooka zapomniano o lądzie południowym. Dopiero w r. 1820 rosyjski podróżnik Beeling Nansen odkrył tak zwany ląd Aleksandra i obwieścił rybakom, że w okolicy południowego cyplu Ameryki widział nieprzejrzane mnóstwo wielorybów. W tej porze po morzu południowem poczęły się uwijać statki poławiaczy wielorybów.

W r. 1838 Niemiec Ganss zapragnął zbadać „biegun magnetyczny ziemski" i zorganizował trzy wyprawy, które zajmowały się badaniem zboczeń igły magnetycznej w okolicy bieguna południowego. Najbardziej na południe posunęła się wyprawa prowadzona przez Anglika Rossa. Pamiętniki jego wyprawy zawierające obok spostrzeżeń naukowych malownicze opisy gór lodowych, przepięknej gry słońca w krainie wieczystego śniegu, jego niebezpieczeństw i nadziei, są do dziś dnia jedną z najciekawszych książek podróżniczych. Badaniem głębokości morza południowego zajęła się w r. 1872 wyprawa angielska Challengera. Na niej to wzorowały się dzisiejsze wyprawy Scotta i Drygalskiego.

O czasów wyprawy Challengera myśl zbadania bieguna południowego zajmowała stale umysły uczonych angielskich i niemieckich. Brakło jednak środków do urzeczywistnienia pragnień. Angielskie towarzystwo geograficzne odwołało się do ofiarności publicznej; gdy jednak datki na ten cel płynęły pomału, minister Balfour w imieniu rządu angielskiego przeznaczył na cel podróży 45 tysięcy funtów z funduszów rządowych. Społeczeństwo ofiarowało drugie 45 tysięcy, tak, że towarzystwo geograficzne rozporządzało poważną sumą 2,160.000 koron.

Za tę kwotę wyposażono doskonale statek odkrywczy „Discoverry". Statek ten zbudowany na wzór okrętów poławiaczy wielorybów, złożony mocno, ma wspaniałe urządzone obserwatorjum magnetyczne. Dowództwo powierzono je-

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

16 (Ciąg dalszy).

Później obiecano mu najuroczyściej, że już więcej protokołów z nim spisywać nie będą, żeby się uspokoił i od myśli samobójczej odstąpił, te obietnice poskutkowały, student zaczął pokarmy przyjmować i po 2—3 miesiącach prawie zupełnie do zdrowia wrócił. Pewnego dnia wsadzono go do karetki więziennej i zawieziono do jen. Nowickiego; późno wieczorem wrócił i jak zwykle w swej kaźni zamknięty został. — O północy zwykle zmieniają się klucznicy, owóż gdy wszedł klucznik ze świeżego powietrza na korytarz uderzył go zapach spalenizny. Szukając źródła z apachu, doszedł do kaźni Nussenbauma, z otworzonej lupki, dym poszedł jak z komina. Przez okienko we drzwiach celi dojrzał klucznik Nussenbauma leżącego na łóżku, a pod łóżkiem lampkę, od której słoma siennika tliła się; w nocy kaźnie są pozamykane, a klucze w kantorze; posłano więc po klucze i przemocą ściągnięto go z łóżka. Co się z nim potem stało, nie wiem, to tylko wiadomem jest, że na pytanie dlaczego się chciał spalić, odrzekł: „zdradziłem wczoraj towarzyszy, żyć nie chcę".

Siedziała także w tej samej sprawie, do której mnie Nowickij wmięszał, pani Zofja z Gla. J., Lwowianka, przechrzczona żydówka, z pierwszym mężem rozeszła się, otworzyła w Krakowie jakiś sklepik, lecz na nim straciła swój kapitalik i wyjechała do Warszawy; tu była i sklepową, później zarządczynią i jak z ostatecznej rozprawy dowiedziałem się, przyjmowała u siebie znajomych z Krakowa, nie meldując ich w policji, a w końcu wyjechała z Warszawy do Charkowa na 4—5 lat przed rozpoczęciem sprawy tak zwanej Stefana Domaradzkiego.

W jaki sposób wplątano ją w proces, nie wiem, ale Nowickij kazał ją z Charkowa do Kijowa sprowadzić i długi czas trzymał ją w kaźni żandarmskiej przy największych wygodach, jakie uwięzionej dać można; dość wspomnieć, że bez dozoru chodziła na przechadzkę po najbliższym bulwarku, coś jednak zaszło, że Nowickij odesłał ją do głównego więzienia. W kilka miesięcy później przybył z Petersburga jeneralny inspektor więzień państwa rosyjskiego, tajny radca ekscelencja Gałkin-Wratskij, będąc w przejeździe aż na wyspę Sachalin, odwiedził i więzienie kijowskie z liczną świtą, a także z jen. Nowickim, Prokopowiczem, gubernatorem Tamarą, naczelnikiem więzienia z tegoż pomocnikami i służbą więzienną.

Przyszedłszy do mojej kaźni z rzędu 2-giej, jen. Nowickij wskazując na mnie, powiada: „wot samyj gławnyj" a ja mu przerwałem podniesionym głosem po polsku: „kłamie ekscelencjo!" Nowicki dwa razy jeszcze rozpoczynał, a ja oba razy przerwałem mu, kłamie! kłamie!, świta za pierwszym „kłamie" wyszła, Nowicki zsiniał, pot go oblał, a twarz ujmująco pogodna i szlachetna starego Gałkina przybrała wyraz jeszcze pogodniejszy, potem przeszli do trzeciej kaźni, w jakiej był Jan Kw., tam prawdopodobnie jeszcze lepszego przyjęcia doznał Nowickij, gdyż nie poszli do dalszych kaźni 2 i 3 piętra, lecz odrazu poszli do oddziału żeńskiego, ale tam powiodło się Nowickiemu jeszcze gorzej, bowiem wszedłszy do pierwszej kaźni, gdzie siedziała Zofja z Gl. J. przedstawił ją Nowickij Gałkinowi-Wratskiemu w obecności całej świty od słów: „eto prostitutka", ale niedokończył i wszyscy się wynieśli, jakby ich ukropem sparzył; co tam zaszło na pewno nie wiadomo, jedni mówili, że mu plunęła w oczy, mnie klucznica Charatyna później zwierzyła się, że Zofja wycięła Nowickiemu porządny policzek, a mogła to zrobić, bo była wysokiego wzrostu, tęga i silna.

Być może, że ta kobieta miała jakie przygody miłosne, ale Nowicki uprawiający publicznie nierząd, był ostatnim człowiekiem, któryby mógł jej to wyrazić.

Wyobrażam sobie jakiego przekonania o Nowickim nabrał p. Gałkin-Wratskij po zajściach w więzieniu.

W kilka lat później w Sybirze dowiedziałem się, że on będąc za młodu gubernatorem w Ufimskiej, czy Samarskiej gubernji założył w swoich dobrach dom poprawy dla małoletnich zbrodniarzy, by tym sposobem uchronić młodzież od zupełnego upadku obyczajowego, na jaki narażani bywali, odsiadując kary razem ze skończonymi zbrodniarzami. W Zabajkalu często spotyka się zamożnych gospodarzy z zesłańców obecnie zupełnie wolnych, o których tam powiadają: „eto z Gałkinskich", co znaczy, że chłopakami odbywali karę w zakładzie poprawy Gałkin-Wratskiego.

Ofiarami rewolwerowych protokołów jen. Nowickiego byli także:

Józef Er(et). u którego w mieszkaniu w Lublinie nic nie znaleźli; jak go N. zaczął męczyć i straszyć, że jego żonę z córką jedynaczką, uwięzić i do Kijowa przywieść każe, a nawet napisaną telegraficzną depeszę, polecającą uwięzienie, dał woźnemu, Józef Er. ażeby ocalić żonę, a głównie zamężną córkę, leżącą w 7 dniu po odbyciu połogu, przyznał się, iż jako urzędnik administracyjny wydał odpisy z jakichś papierów, o których wiedział, że nie miały żadnego znaczenia.

Przed rozprawą ostateczną zapytywano w jeneralnym sztabie o szkodliwość takich odpisów, a sztab odpowiedział że tak odpisy, jak i oryginały nie mają najmniejszego znaczenia; ta odpowiedź była podczas rozprawy przeczytana, a sąd wojenny mimo to zasądził Er. na 24 lat do katorżnych robót.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnemu z najdzielniejszych oficerów marynarki królewskiej Scottowi, złożywszy ekpedycję z 48 marynarzy wytrawnych i ludzi nauki.

Z Nowej Zelandji wyruszyła niemiecka wyprawa Drygalskiego. Drygalski posunął się wprost na południe ku lądowi Wiktorji i tu przezimuje. Przez czas zimowy zajęci będą uczeni badaniami elektrycznemi, magnetycznemi i metereologicznemi. Wyprawa zaopatrzona jest także w balon. „Gauss“ zbudowany jest wedle tego samego typu co „Discoverry“. Załoga złożona z 32 ludzi tak młodych, że żaden nie przekracza wiekiem 30 lat. Młodzi ci zdecydowali się na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, i zobowiązali się bądź co bądź dotrzeć do bieguna południowego. Zobaczymy. Być może jednak, że obie te wyprawy nie osiągną upragnionych rezultatów, a to z powodu niedostatecznego materjału z jakiego zbudowano okręty.

Rosyjski admirał Makorofi zwrócił uwagę, że okręty drewniane należą przecież do pierwszej połowy XIX stulecia. W dobie obecnej należy używać do budowy statków, stali. Rosja posiada znakomity stalowy statek „Ermak“, doskonale przystosowany do trudów wyprawy podbiegunowej. Jeśli rząd rosyjski zdecyduje się przeznaczyć odpowiedni kapitał — ku biegunowi południowemu wyruszy trzecia, rosyjska wyprawa, pod wodzą Makoroffa i tak będziemy świadkami szlachetnej rywalizacji trzech mocarstw w dążeniu do odkrycia lądów nieznanych. Na tem polu o „rywalizacji“ chyba nie może być mowy — będzie to raczej współpracownictwo w wspólnym całą ludzkość obchodzącym celu.

Kronika tygodniowa.

Cukrowa konferencja. — O kwasie pruskim. — Co ma Wolff wspólnego z tasiemcem? — O cudotwórcy na Dajworze. — Zalety wody cholerzyńskiej. — Portret Rottera w sali Rady miejskiej i składki centowe na pomnik dla niego.

Choć jestto staraniem dyplomacji — nie deptać sobie wzajem grządek, — to jednak z cukrem naszej nacji — Anglicy zrobić chcą porządek.

Nie „poetica, to licentia“, — gdy Wam wyłuszczę powód krótki, — czemu cukrowa konferencja — fatalne może przynieść skutki.

Monarchja nasza od początku — aż po dzisiejsze smutne czasy — musiała trawić w swym żołądku — węgiersko-czesko-szwabskie kwasy.

Jeśli angielscy więc celnicy — na cukier nasz wydadzą przykaz — by go nie wpuszczać w ich granicę, — to sami możem jeść ten frykas.

A tem uszyliby nam buty, — aż Europa by się śmiała, — bo na żołądek kwasem struty — emetykalnie słodycz działa.

Choć... niechby wreszcie i tak było, — gdyby przy końskiej tej kuracji, — z pruskiego kwasu oczyściło — wnętrzności naszej chorej nacji.

Bo ja gwarancję za to biorę — że Austrja byłaby ci zdrową — gdyby tak Wolfa z Schönererem — z żywota zwrócić mogła znowu!

A przekonałaby się przytem — że taki pan jak Wolf wszechniemiec — jest stokroć gorszym pasożytem — niżeli rak albo tasiemiec.

I tylko to ma z tymi trutnie — tasiemiec, bestja ogoniasta — że chociaż cielsko im się utnie — to zaraz nowe im odrasta.

Gdy Austrję kiedyś, o bogowie — pokąsa taki pruski cerber — to przed historją niech odpowie — za katastrofę tę pan Koerber.

Ja też nie będę się z nim porał — i tylko jedno mu powtórzę — że zwykle sprawdza się ten morał — kto sieje wiatry, zbiera burzę.

Lecz niechcę ja dla Vindobony — proroczo srogim być minstrelem — i wolę puścić głos natchniony — w Krakowie gheto pod Wawelem.

Złapano chorób tam zaradcę — in medicinis cudotwórcę — co na potomstwo radził matce — i na mężostwo dawał córce.

I z innych jeszcze leczył zakał — aż rosła fama po dzielnicy — że paralityk przy nim skakał — i tańcowali tabetycy.

I póty drugich lekarstwami — a niklem mieszek swój napychał, — aż pana mistrza nad mistrzami — w swe mury przyjął święty Michał.

I ten co drugich dniem i nocą — z bezwładzy leczył na Dajworze, — dziś sam złożony jest niemocą — i biedak ruszać się nie może.

Stąd morał: bracie, zawsze to rób — byś sam był zdrowy w każdej dobie — nie sztuka drugich leczyć z chorób, — lecz sztuka własną pomódz sobie!

A do tej sztuki dziś już pociąg — odczuwam wielki, bracia moi, — bo pono lada dnia wodociąg — od różnych poczwar się zaroi.

Więc zbankrutować łatwo może — Hawełka, Wencel i tam dalej, — jeżeli żabki i węgorze — będziemy z wodą dostawali.

Cieszcie się zatem, piękne Panie, — nastaną dla Was złote czasy, — bo będziem mieli mięso tanie — i cholerzyńskie w post frykasy.

Ja sam się czuję tak szczęśliwy, — że wszelką pracę puszczam kantem, — skoro nam Rotter szczodrobliwy — dał trunek razem już z prowiantem.

Więc w sali Rady obok Dietli, — Zyblikiewiczów et caetera — powinien wisieć też na pytli — i konterfekt pana Rottera.

Niech imię jego pieśniarz sławi — o nowym nucąc nam Wierzynku, — a miasto pomnik mu postawi — chociażby na kleparskim rynku.

Niechże kto w guni weterana — do puszki cent do centa zbiera, — wołając w knajpach: proszę pana — o grosz na pomnik dla Rottera!

A gdy kto z gości przypuszczalnie — miast centa wrzucić do otworu — zbierającego kuflem palnie. — to trzeba przyjąć to z pokorą.

Ja, z człekiem się zetknąwszy lichym — coby się z kuflem porwał na mnie, — zapytałbym go głosem cichym: — to dla Rottera, a cóż dla mnie? *S. B.*

ZE ŚWIATA.

Przyszłość Afryki Południowej. Redakcja paryskiego „Journalu“ rozesłała kwestjonarjusz pod tym tytułem do najwybitniejszych przedstawicieli umysłowości europejskiej i amerykańskiej. Kwestjonarjusz składa się z dwóch pytań:

1) Jaki będzie stan Afryki Południowej za lat pięćdziesiąt mniej więcej, o ile to przepowiedzieć można na zasadzie obserwacji zjawisk dzisiejszych i

2) Jaki ustrój społeczny uważałby za najlepszy dla krajów południowo-afrykańskich tam odpowiadający.

Zamiast ogłaszania korespondencji w „Journalu“ będziemy zapoznawali czytelników z ciekawymi poglądami. Dziś przytaczamy zdania dwóch wybitnych amerykanów Marka Twaine'a i Edissona.

Znakomity humorysta przypuszcza, że około roku 1950 cała Afryka Południowa zmieni się w bezpłodną pustynię. W tym samym czasie jednak Anglja powróci do swoich dawnych tradycyj honoru. — Na drugie zapytanie Marek Twain odpowiada tak:

Co powinno się stać z Afryką południową za lat pięćdziesiąt? Otóż mojem zdaniem, to po prostu, czego sobie życzą jej mieszkańcy i to bez jakiejkolwiek interwencji ze strony obcej. Nie uznaję i nie uznam nigdy, aby jaki lud mógł mieć inne ideały, prócz tych, które sam sobie wytworzył. Inaczej brzmi list Edissona:

Co powinno się stać z Afryką południową za lat pięćdziesiąt, gdyby mój ideał mógł się urzeczywistnić?

Powinna ona być republiką angielską z prawami angielskiemi i ludnością mieszaną, złożoną ze wszystkich narodowości świata — jak to jest teraz w Ameryce.

* * *

Przyczyny rozwodów. W czasopiśmie angielskiem „The Ninteeth Censury“ znajdujemy niezmiernie ciekawy artykuł W. S. Lilly'ego o przyczynach, skłaniających małżeństwa do przeprowadzania rozwodów. Po stwierdzeniu znanego faktu, że ilość rozwodów wzrasta w miarę łatwości, z jaką bywają udzielane, autor przytacza szereg ciekawych cyfr z aktów sądowych Ameryki Północnej, gdzie w dzisiejszych czasach najłatwiej o rozwody i gdzie też widocznie kojarzy się największa ilość „niedobranych małżeństw“. Otóż z cyfr tych dowiadujemy się, że w ciągu jednego roku w 46 wypadkach przyczyną rozwodu była niewierność małżeństw, w 44 opuszczenie żony przez męża, lub odwrotnie, w 38-miu zbytnia gwałtowność męża lub żony, w 13 „stare grzechy“, w 5 choroby umysłowe, w 2 popęd męża do włóczęgostwa, który mu oczywiście nie pozwalał napawać się spokojnem szczęściem małżeńskiem.

To jednak nie są przyczyny najciekawsze. W aktach sądowych znajdujemy prawdziwe „perły“ niezadowolenia ludzkiego. Tak n. p. pewna żona wystąpiła ze skargą o rozwód, ponieważ mąż jej nie chciał „obcinać paznogci u nóg“, inny małżonek znowu po dwudziestu siedmiu letnim szczęśliwem pożyciu oświadczył pewnego porunku swojej towarzyszce, iż mu się po prostu „znudziła“, ten przynajmniej był szczery! Inny mąż postanowił rozłączyć się z żoną, gdyż nie chciała reparować sobie sama sukien i przyszywać guzików; jeszcze inny, ponieważ żona „biła go turniurą“, do czego się pokornie wobec sędziów przyznawał, byle tylko spokój uzyskać.

Kilka zacytowanych przykładów wystarczy. Jak widzimy, niewiele ludziom potrzeba w Ameryce, by zerwali związki ślubne. Ale to nikogo zadziwić nie powinno. Wszak nie tak dawno „Dziennik Chicagowski“ zamieścił wiadomość o pewnym młodzieńcu, który się rzucił z okna na bruk, ponieważ żona nie przyszyła mu na czas guzika do paltota... Człowiek mniej gwałtownego temperamentu podałby się do rozwodu...

* * *

Pewien zegarmistrz w Zurychu wystawił w oknie swego magazynu zegarek wielkości liliputciej, który wzbudza zachwyt szczególniej u płci pięknej, Chociaż klejnocik ten nie jest do sprzedania, biegli ocenili go na 4.500 franków, a wątpliwem jest, czy artysta, który wykonał to arcydzieło, chciałby po raz drugi podjąć się go, chyba pod groźbą utraty wzroku. Zegareczek ten przedstawia się w formio malusieńkiej różyczki o ruchomych listkach, pośród których kryje się mikroskopijny zegareczek, zaopatrzony w szkło powiększające, ażeby módz lepiej rozróżniać godziny, które inaczej byłyby prawie niewidzialne, cyferblat bowiem ma 4 i pół milimetra średnicy, mała wskazówka ma milimetr długości, a cyfry rzymskie, oznaczające godziny mają zaledwie $^4/_8$ milimetra.

Za pociśnięciem sprężyny płatki kwiatu rozsuwają się delikatnie i pozwalają widzieć liliputci zegareczek w futeraliku z różowej emalji.

* * *

Tajemniczy wypadek w Belgradzie zdarzył się 10 b. m. nocną porą w królewskim „konaku“. Dwaj żołnierze stojący na warcie tuż przed pokojami królewskiej pary, zostali znalezieni w stanie nieprzytomnym. Przypuszczają, że ich uśpiono. Wezwanemu lekarzowi dworskiemu opowiadali po odzyskaniu przytomności, że pamiętają tylko, jak koło nich przeszła jakaś postać kobieca, za którą postępował oficer. Dalszych zeznań nie poczynili, przerwał je bowiem oficer służbowy. Obaj żołnierze zostali z Belgradu usunięci.

* * *

Polski atleta. W cyrku Sidolego w Bukareszcie odbyła się walka zapaśnicza o szampionat Rumunji. Między innymi zgłosił się atleta p. Cyganiewicz z Krakowa, obecnie student Akademji leśnej w Wiedniu, który zdobył ten szampionat pobiciem wszystkich współzawodników. Pokonał mianowicie: Buissona (Francja), Burghardta (Austrja), Webera (Niemcy), Chlorentę (Indje), Sauera (Bawarja), Raula le Brasser (Francja), Charella (Hiszpanja), Axę (Niemcy) i Hitzlera (Bawarja), z którym dwukrotnie walczyć musiał, w pierwszem bowiem spotkaniu, które trwało 44 minuty, nie otrzymano rezultatu. W następnem jednak odniósł zwycięstwo Cyganiewicz w walcę, która trwała 1 godz. 1 min. 23 sek.

* * *

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano tymi dniami w wagonie drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej. Ofiarą złodzieji padł jubiler niemiecki Panke, jadący do Petersburga z transportem drogich kamieni. Strata jaką poniósł wynosi przeszło 100.000 rubli.

* * *

Pewien prawnik rozumował: Ożeniłem się z wdową, która miała córkę. Mój ojciec ujrzał ją, poślubił i został mym zięciem i pasierbem, a moja pasierbica moją matką, ponieważ została żoną mego ojca. Moja żona powiła mi syna, który został szwagrem mego ojca, a moim wujem, jako brat mojej teściowej. Żona mego ojca miała syna, który był moim bratem i moim wnukiem, będąc synem pasierbicy. Stąd moją żona stała się moją babką, gdyż była matką mojej teściowej, ja zostałem mężem i wnukiem mojej żony, a jako mąż babki zostałem dziadkiem, byłem więc dziadkiem samego siebie!“

* * *

Ciekawy Chińczyk. Poseł chiński w Stanach Zjednoczonych Wutingfu, wielki zwolennik Amerykanek, nie umie zdobywać ich łask. Oto próbka jego niezręczności. Niedawno odwiedzał miasto Kanzas i był podejmowany przez miejscowy związek kupiecki. Sekretarz tego związku, p. Cleudening, przedstawił mu swoją żonę. Wutingfu przypatrywał się jej uważnie, następnie zwrócił się do sekretarza i zapytał:

— Czy pan ma prawo mieć taką ładną żonę?

Mrs. C. upewniła ambasadora, że jest zupełnie zadowolona ze swego męża.

— O której mąż wrócił do domu dnia poprzedniego? — spytał ciekawy Chińczyk.

Wszyscy obecni parsknęli śmiechem, wiadomo było bowiem, że O. bawił w klubie do 5-ej na bankiecie.

— Czy no zawsze tak późno wraca? — badał Wutingfu.

— O, nie — zaprzeczyła mrs. C.

— A o której?

Dalsze niedyskretne pytania przerwał p. C. Bojąc się zapewne, aby śledztwo nie wykryło drażliwych kwestyj, zabrał żonę do domu, pod pozorem, że nie chce, aby zajmowała drogi czas panu ambasadorowi.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Aleksego Falkoner, wyznawcy; we wtorek Symeona, biskupa, męcz.i Konstancji, panny; w środę Suchy dzioń, Konrada, wyznawcy i Mansweta, biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 52, zachód przypada o godz. 4 minut 56, długość dnia godzin 10 minut 4.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Agencja francusko-polska dla handlu i przemysłu (Agence Franco-Polonaise, commerciale et Industrielle pod firmą W. de Gizbert-Studnicki et M. Kozakiewicz powstała w Paryżu 128, Rue de Rome). Celem jej działalności jest podniesienie ekonomiczne krajów polskich przez zwalczanie monopolu handlowego Niemców w Polsce. W tym celu pomagać będzie rodakom w zawiązywaniu stosunków handlowych z Francją i dążyć będzie nietylko do wypierania z kraju towarów niemieckich, ale także do zdobycia nowych nabywców na Zachodzie na produkty polskie (przeważnie rolne, leśne, półfabrykaty i t. d.): obecnie bowiem Niemcy, korzystając ze swego monopolu, będąc prawie jedynymi nabywcami zagranicznymi tego, co daje ziemia nasza często są pośrednikami w handlu naszym z Zachodem i ze szkodą dla naszego bogactwa narodowego dyktują dowolnie ceny polskim producentom.

Nominacje w szkolnictwie. (Lwów. Tel.) C. d. Zamianować w szkołach ludowych: ks. Eljasza Lewickiego, nauczycielem rel. gr. kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z pospolitą w Sokalu; Eustachego Galewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dołhopolu; Józefa Szarlińskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Bączynie: Zofję Nowakowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Spytkowicach: Stanisławę Drzymuchowską nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Marję Urbówną nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Michalinę Bartłównę w Bruchnalu, Aleksandra Kułynycza w Bossowie, Jarosławę Biłoniównę w Nowosiołkach, Helenę Mrzygłodzką w Koszelowie, Jana Pawełkowa w Staninie, Fryderyka Schöppa w Hanuninie, Klemensa Markowicza w Łękach dolnych, Ignacego Styczyńskiego w Gorzycach, Mikołaja Medwida w Horodyszczu cetnarskiem, Marję Olechowską w Dąbrówkach.

Przenieść: Stanisława Stelmachniewicza nauczyciela 1-klasowej szkoły w Dąbrówkach breńskich na równorzędną posadę do szkoły w Cichem; Helenę Styrecką nauczycielkę 1-klas. szkoły w Dydiatyczach na równorzędną posadę do szkoły w Burczycach starych: Marję Kwiatkowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Starzawie na równorzędną posadę do szkoły w Klebanówce; Eljasza Gerusa, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Waniowie na równorzędną posadę do szkoły w Cehłowie; Eleonorę Ślęczkową, nauczycielkę starszą i Stanisława Ślęczka nauczyciela młodszego 4-klas. szkoły w Baranowie na równorzędne posady do 6-kl. szk. w Strzyżowie a Fr. Ostaszewskiego naucz. star. i H. Ostaszewską nauczycielkę starszą 5 klasowej szkoły w Strzyżowie na równorzędne posady do Baranowa: Antoniego Wrześniowskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły buchowskiej na równorzędną posadę do Woli pełkińskiej: Gustawa Czosnykowskiego, nauczyciela starszego i Augustę Czosnykowską, nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Kalwarji na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły w Zatorze; Andrzeja Pałysa, nauczyciela starszego 5-klasowej szkoły męskiej w Łańcucie na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Mielcu.

Wyłączyć gminę Gruszów okręgu szkolnego lusianowskiego z zakresu szkolnego w Skrzydlnej.

Przekształcić 4-klasową szkołę mieszaną w Rożniatowie, okręgu dolińskiego na 4-klasową szkołę męską i 4-klasową szkołę żeńską w Jaworznie okręgu chrzanowskiego na 5-klasową szkołę męską i 5-klasową szkołę żeńską i 3 klasową szkołę w Iwankowie okręgu borszczowskiego na 4-klasową i 1-klasową szkołę w Zaczaniu okręgu tarnowskiego na 2-klasową.

Nominacje weterynarzy. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował starszymi weterynarzami powiatowymi w IX klasie rangi następujących weterynarzy powiatowych: Klicha Karola, Eitelberga Brunona, Kisiela Daniela, Fertiga Zygmunta, Smoluchowskiego Jana, Dulębę Marjana, Sikorskiego Narcyza, Machalskiego Władysława, Kwiecińskiego Stanisława, Fedorowicza Włodzimierza, Frieda Fryderyka, Pychowskiego Wiktora, Szczerbę Jana, Serwackiego Michała, Frodeckiego Mieczysława, Janowicza Stefana, Panka Jana, Marko Dymitra, Horodnickiego Mikołaja, Łuckiego Józefa, Raffa Ezechiela, Königa Pinkasa, Piskorskiego Jana, Szydłowskiego Zenona, Stupnickiego Antoniego, Weissberga Abrahama, Audykowskiego Marjana, Rutkowskiego Kazimierza, Nowaka Jana, Gałeka Józefa, Skucińskiego Jana, Langa Henryka. (C. d. n.).

O obrazę czci. We środę zasiadał we Lwowie na ławie oskarżonych Piotr Zarański murarz, odpowiedzialny redaktor czasop. „Prawda“, oskarżony o obrazę czci zarządu miejskiej kasy chorych. W inkryminowanym artykule, który pojawił się w tem piśmie po starciu członków partji robotniczej z p. Breiterem na zgromadzeniu w Winnikach, podniesiono zarzut, że agitatorzy socjalno-demokratyczni czerpią pełną garścią fundusze z Kasy chorych na cele agitacji. Zarząd Kasy chorych i dyrektor tejże, p. Hudec, pociągnęli p. Zarańskiego do odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie oświadczył obwiniony, miał na myśli urzędników Kasy chorych, którzy biorą pensje z Kasy i jeżdżą agitować. Sędziowie przysięgli wydali werdykt zaprzeczający 8 głosami, a trybunał uwolnił p. Zarańskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Żałobne nabożeństwo za spokój dusz powstańców poległych pod Miechowem w dniu 18 lutego 1863 r. odbędzie się w kaplicy „Przytuliska“ przy ul. Biskupiej l. 16, we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 9 przed południem, na które wydział „Przytuliska zaprasza krewnych, przyjaciół. kolegów zmarłych i wszystkich rodaków.

„Przemysł żydowski“. Dwaj „Polacy żydowskiej nacji“, którzy dotąd zajmowali się wszystkiem (najczęściej interesami, nad którymi roztacza opiekę dobroczynna ustawa o lichwie) leoz nie przemysłem, doszli do przekonania, że byłoby jeszcze zyskowniej prowadzić swój proceder pod osłoną przemysłu. Postanowili zatem uszczęśliwić Kraków, założeniem fabryki gwoździ w dawnych „Młynach królewskich“ nad Rudawą przy ulicy Krupniczej. „Fabrykę“ ma popędzać młynówka Rudawy. Wykombinowali sobie, iż nie tyle zysku przyniosłyby im gwoździe, ile sztuczne wyśrubowanie rzekomej wartości „fabryki“, którą w niedalekiej przyszłości zniewoloną będzie odkupić od nich gmina miasta Krakowa w celu doprowadzenia do skutku koniecznego przełożenia młynarki Rudawy, płynącej przez miasto. Istotnie, zanim przedsiębiorcy stworzyli ową „fabrykę“ gwoździ, — wbili potężny gwóźdź gminie... Miasto jednak postanowiło bronić się. Wniosło zarzuty przeciw odpuszczalności „fabryki“, opierając się na przeszkodach publicznych; mianowicie gmina słusznie zarzucała, iż fabryka mącić będzie spokój sąsiednich szkół i zakładów publicznych, nie mówiąc już o tem, że zatamuje regulację Rudawy.

Jednakże namiestnictwo (referent radca Piwocki) orzekło inaczej — i gminę z zarzutami oddaliło. Chodzi przecież o popieranie „przemysłu krajowego“. Gmina, przegrawszy w namiestnictwie, postanowiła udać się do ministerstwa.

Połączone sekcje, ekonomiczna i prawnicza Rady miasta na posiedzeniu 13 b. m. uchwaliły szukać obrony przed takiemi „fabrykami“ w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Oby z pomyślnym rezultatem!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 17 lutego.

Z powodu wścieklizny. Magistrat wydał nareszcie odezwę, w której polecił, by wszystkie psy zaopatrzono w kagańce, lub prowadzono je na smyczy, a psy złośliwe trzymano stale na łańcuchu. Psy wałęsające się bez marki, będzie oprawca miejski zabijał natychmiast, psy z marką, po 24 godzinach jeżeli właściciel po nie się nie zgłosi. — Właściciele psów, pokąsanych przez psa wściekłego lub takie u których pokażą się objawy wścieklizny, obowiązani są zawiadomić o tem natychmiast magistrat lub weterynarza miejskiego pod rygorem kary administracyjnej, względnie sądowo-karnej.

Z klubu prawników. Zarząd klubu zaprasza wszystkich P. T. Członków komitetu zabawowego na posiedzenie, które się odbędzie 19 b. m. w środę o godzinie wpół do 8 wieczorem w lokalu klubu,— a to celem ułożenia programu zabaw na czas postu. Zarazem zawiadamia się P. T. Członków klubu, że w niedzielę, dnia 23 b. m. będzie miało miejsce w klubie zwykłe zebranie towarzyskie z produkcjami muzykalno-wokalnemi.

Na fundusz emerytalny artystów. Przedstawienie na pomnożenie funduszu kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej, które się odbędzie we czwartek 20 b. m., zainteresowało szersze koła publiczności, albowiem znaczna ilość biletów już jest zamówiona. Przedstawienie to będzie bardzo interesującem, raz dlatego, że ta arcywesoła „Trójka hultajska“ od szeregu lat nie była wystawioną na krakowskiej scenie w całości, t. j. z prologiem, epilogiem i śpiewami. pięknemi kostjumami, dekoracjami i efektami świetlanemi, po drugie: orygianlną obsadą ról na wzór Burgteatru w Wiedniu, gdzie artyści tacy jak Kainz, Lewinsky, Hartman, Hohenfels grają role szewca, krawca. stolarza i t. d. Trzecią zaś aktrakcją będą nowe okolicznościowe kuplety.

Nie wątpimy i wierzymy, że publiczność krakowska stawi się tłumnie w teatrze, aby okazać artystom swą sympatję, wywdzięczyć się za tyle wieczorów mile spędzonych i przyłoży znowu jedną cegiełkę na fundusz emerytalny.

Ku uczczeniu Józefa Bohdana Zaleskiego, której setna rocznica urodzin przypadła dnia 14 b. m. odbył się wczoraj w pełnej sali „Sokoła“ piękny wieczorek muzykalno deklamacyjny, staraniem uczniów VII kl. gimnazjum św. Jacka. Słowo wstępne wypowiedział prof. Paulisz, omawiając życie i prace ukraińskiego pieśniarza.

Z poezyj Bohdana Zaleskiego wygłosili: uczeń Łazarski „Lacha serdecznego“, Włodek wyjątek z „Ducha od stepu“, zaś Dybowski „Koniec Zaporoża“.

Resztę wieczoru wypełniły popisy wokalno-muzyczne, z których się okazuje, że gimnazjum św. Jacka jest bodaj czy nie najmuzykalniejsze ze wszystkich szkół średnich w Galicji. Gimnazjum to posiada najlepszą kapelę i orkiestrę, która wykonała utwory Moniuszki. Ogińskiego, Wrońskiego i wiele innych. Publiczność zebrała się bardzo licznie. Oprócz dyrekcji i profesorów. pierwsze miejsce zajęli: hr. Stanisławowa Tarnowska, ks. kan. dr Wł. Bandurski, JE. dr M. Bobrzyński. delegat p. Fedorowiez i wiele osób wybitnych z miasta.

Na wystawie fotograficznej zebrała się w niedzielę po południu bardzo liczna publiczność, która z wielkim zainteresowaniem się słuchała koncertu orkiestry „Harmonji“. Orkiestra wykonała między innemi potpoury z opery Czajkowskiego p. t. „Eugenjusz Onegin“.

Loterja fantowa, urządzona w niedzielę w sali Grand Hotelu na cele Towarzystwa Dobroczynności, powiodła się wybornie. Fantów, i to bardzo pięknych, a przytem wartościowych zgromadzono pokaźną ilość — to też losy chętnie rozkupywano. Całość sali robiła nader przyjemny widok, a i koncert 13 p. p. niemało przyczynił się do ogólnego zadowolenia. Za stolikami z fantami zajęły miejsca: p. Antoniowa hr. Potocka z p. Szarską, p. hr Sierakowska z p. redaktorową Chylińską, p. hr. Skrzyńska z córką, p. Jaroszyńska z p. hr. Mieroszowską, hrabianki Wodzickie, p. hr. Rostworowska, p. Dumont i inne. Loterja skończyła się przed godziną szóstą.

Odczyt hr. Tarnowskiego. W sali domu robotniczego wczoraj zebrała się bardzo liczna publiczność, celem wysłuchania dalszego ciągu wykładów historji literatury polskiej przez JE. hr. Tarnowskiego. Uczony prelegent omawiał dzieje i wybitne osobistości XVII i XVIII wieku. Zwróciwszy uwagę na Jana Chryzostoma Paska, przytoczył prelegent kilka ustępów z jego pamiętników.

W dalszym ciągu omawiał Stanisław hr. Tarnowski zasługi i działalność biskupa Krasickiego, historyka Naruszewicza, Woronicza, Konarskiego, Staszyca, poety Karpińskiego, oraz komedjopisarzy Zabłockiego i Wojciecha Bogusławskiego.

Prelegent, kończąc swój piękny wykład na „Pieśni Legjonów“, zapowiedział dalszy ciąg (wiek XIX) na przyszłą prelekcję, która się odbędzie dnia 2-go marca.

Karambol na ulicy. Dziś wczesnym rankiem tramwaj nr 13 — ten sam który już raz miał to nieszczęście, że rozjechał człowieka — najechał w ulicy Karmelickiej na wóz pewnego żyda rozwożącego mleko. Wóz został rozłupany, koła odpadły, a mleko strumieniem płynęło po śniegu. Motorowi drwią sobie najwidoczniej z bezpieczeństwa publicznego.

Z Podgórza. Towarzystwo obywateli podgórskich odbyło wczoraj przy nader licznym udziale swych członków doroczne walne zgromadzenie. Po zagajeniu i serdecznem przemówieniu prezesa, sekretarz p. prof. Przybylski odczytał protokół ostatniego walnego zebrania, który przyjęto, jak również sprawozdanie kasowe. Wynika z nich, że Towarzystwo, obfitujące w błogą działalność na polu ekonomicznym interesów miasta, pod każdym względem rozwija się pomyślnie, w czem wielką zasługę przypisać należy gorliwemu burmistrzowi i propagatorowi Towarzystwa, p. Maryewskiemu. Po uchwaleniu wniosków referował p. burmistrz Maryewski w obszerny sposób między innemi sprawę budowy nowego kościoła w Podgórzu, oraz sprawę budowy mostu podgórskiego. — Obie sprawy wkrótce pomyślnie będą załatwione.

Jako praktyczną ochronę działalności poruczono p. prof. Krotoskiemu, członkowi Rady miejskiej, by wszelkie sprawy, dotyczące obywateli — a będące przedmiotem obrad Rady miasta, komentował Towarzystwa. Prof. Krotoski omówił więc już wczoraj szereg spraw, a mianowicie budżet, inwestycye miejskie, sprawy szkolne i budowę gimnazjum, sprawę chłodni rzeźniczej, sprawę fundacji Bojanowskiego, zaopatrzenie robotników miejskich na starość itp. W sprawie dotyczącej fundacji ś. p. Bojanowskiego, uchwalono dom fundacyjny odrestaurować i uczynić go stosownym do wynajmu. Staraniem burmistrza p. Maryewskiego, utworzono fundusz wynoszący 1400 koron, który z procentem składanym służyć ma po 5 latach na zasiłki dla robotników wapienników miejskich i kamieniołomów w razie ich starości lub niezdolności do pracy. Po omówieniu swem kilku jeszcze spraw pomniejszych, zakończyło się posiedzenie.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Wiktor **Strzelecki**, radca sądu kraj. w. we Lwowie, zmarł tamże nagle w Kasynie miejskiem w czasie gry w karty.

O. Józef Marya Rosset z Warszawy, kapłan z zakonu OO. Kapucynów, zmarł w niedzielę. Urodzony w r. 1837 wstąpił do zakonu w r. 1855, wyświęcony został 1860 r. Jako młody zakonnik, kapłan gorliwy i wymowny kaznodzieja, mieszkał w burzliwych chwilach w Warszawie, gdzie zasłynął z gorącego patryotyzmu, ujmującej słodyczy i dobroci serca, jako spowiednik zyskał zaufanie i lubo młody, zapraszany był do ciężko chorych bardzo często. Więźniowie stanu przeznaczeni na śmierć, wzywali go do siebie, aby z rąk jego przyjąć Wiatyk przed skazaniem. Według opowiadania 13 skazańców za sprawę narodową w r. 1863 dysponował na drogę wieczności. Nareszcie sam zmuszony był emigrować. Roku 1863/4 przybył do Krakowa, skąd kazano mu wyjeżdżać, więc wyjechał do Paryża, następnie do Monachjum, gdzie dłuższy czas przebywając, zjednał sobie wśród emigrantów serdeczną sympatję. Uzyskawszy od kompetentnej władzy pozwolenie powrotu przybył do Krakowa i tu w zakonie OO. Kapucynów życia świątobliwego dokonał. Jako zakonnik odznaczał się akuratnością i punktualnością zachowania przepisów ustaw i konstytucji. Powszechnym był spowiednikiem duchowieństwa i zakonnic.

Zawsze ujmujący i wesoły w gronie braci i przyjaciół, pracował w cichości w klasztornem zaciszu, Bóg dał mu też łaskę, że bez cierpień, spokojnie, otoczony gronem braci zakonnych modlących się, o godz. wpół do 12 w południe oddał ducha Bogu.— Pogrzeb odbędzie się 18 lutego z rana z kościoła OO. Kapucynów.

Z teatru krakowskiego.

„Nadzieja“, dramat w 4 aktach Hejermansa, przekład Kasprowicza.

Utwór holenderskiego autora, któryśmy poznali w sobotę, jest dziełem prawdziwego talentu, który zasługuje na cokolwiek gruntowniejszą ocenę. Na razie zanotujemy tylko kilka wrażeń z pierwszego przedstawienia. Heyermans wykroił szereg bolesnych obrazów z twardego życia holenderskich rybaków i rzucił je na szerokie tło ogólno-ludzkich walk społecznych. Bogaci szyprowie wyzyskują w sposób bezwzględny i okrutny ubogą ludność nadbrzeżną, która na lichych i starych okrętach wyprawiają na niebezpieczne rybołóstwo i wygrywają przytem zawsze; jeżeli okręt się rozbije, towarzystwo asekuracyjne wypłaca wysokie premje, jeżeli okręt szczęśliwie powróci, bogaty rezultat połowu wynagrodzi im wszelkie nakłady. Tak postępuje szyper Baas w dramacie Heyermensa, który wysyła na północne morza statek „Nadzieję“, choć dobrze wie, że jest to „pływająca trumna“, która nie wytrzyma żadnej silniejszej burzy. Werbuje jednak młodych majtków na swój okręt, a niektórych zmusza wprost naciskiem swego kapitału do wyruszenia w podróż, która musi się skończyć katastrofą.

Rzeczywiście „Nadzieja“ tonie, a matki, żony i narzeczone potopionych żeglarzy, zapełniają płaczem i narzekaniem biura Baasa, który zgartując premję asekuracyjną, myśli tylko o tem, jakby najtańszym kosztem zbyć się z zobowiązań jakie nań wkłada prawo wobec nieszczęsnych ofiar jego przewrotnej spekulacji.

Niema w „Nadziei“ właściwego węzła dramatycznego, jest tylko szereg epizodów malowanych z ogromnym darem spostrzegawczym i z realizmem ujętym we właściwe artystyczne formy. Typy swoje kreśli autor tak plastycznie, że choć są dla nas zupełnie obce, odczuwamy i rozumiemy ich psychologię. — a przez to pociągają nas i zajmują. Robota jest jednak może cokolwiek za dokładna, a zbytnie przeładowanie szczegółami robi sztukę ociężałą i miejscami rozwlekłą. Zatrzeć te wady może tylko gra bardzo płynna, równa i żywa, do czego potrzeba znacznie więcej prób niż ich mieć mogą artyści zmuszeni do przygotowywania co tydzień nowej sztuki.

Mimo to, przedstawienie było zupełnie udatne, a w niektórych rolach doskonałe. Na czele wymienić należy panią Siemaszkową, która z przedziwnym artyzmem odtworzyła postać młodej rybaczki Jo. Zwłaszcza w ostatnich scenach, kiedy Jo opłakuje śmierć narzeczonego, oddała znakomita artystka wszystkie odcienia sztraszliwej boleści, w sposób niezmiernie prosty i do głębi przejmujący. Obok niej stanęli pp. Przybyłowicz, Zelwerowicz, Walewski i Brydzyński, zwłaszcza ten ostatni pochwycił właściwy ton, w roli młodego rybaka przemocą rzuconego na morze, którego od dzieciństwa się obawiał. Na równe pochwały zasługują pp. Senowska, Ordonówna i p. Sosnowski, który może po raz pierwszy tak szczerze przejął się swą rolą. Panie Sokolicz, Kosmowska, Walewska i Wójcicka bardzo dobrze dostroiły się do całości. Wystawa i reżyserja były nader staranne.

Zajścia w Tryjeście.

Tragiczne wypadki w Tryjeście odbiją się bolesnem echem w całem państwie. Polała się na bruku miejskim krew ludzi, którzy zaślepieni namiętnością i systematycznie podburzani przez występnych agitatorów, zapomnieli o tem, że cały byt państw nowożytnych, polega na utrzymaniu porządku, równowagi społecznej i bezwarunkowego poszanowania prawa. Ale z obu stron popełniono ciężkie błędy, których doniosłość ocenić powinno śledztwo przyrzeczone przez prezesa gabinetu. Tłum był podniecony i przybrał groźną postawę; czy jednak użycie broni palnej przez wojsko było zupełnie usprawiedliwione, rozstrzygać nie możemy, choć mimowoli powstają poważne wątpliwości. Przedewszystkiem uderza nieobecność wyższych oficerów i wyższych urzędników administracyjnych, którzy przy podobnych konfliktach powinni stać na czele każdej akcji.

Powtóre zamiast konnicy, wysłano piechotę, której działanie jest powolniejsze i daleko straszniejsze w skutkach, konnica potrafi rozpędzić tłum, nie zabijając nikogo, — gdzie występują strzały karabinowe, tam liczba ofiar jest już nieobliczalna. Wogóle wojsko przeciwko ludowi, to okropna ostateczność, do której dojść można jedynie po zupełnem wyczerpaniu wszystkich innych środków. Sądząc z sprawozdań nadchodzących z Tryjestu, można przypuszczać, że władze działały tam z pospiechem zbyt gorączkowym. Należy to wyjaśnić, a winnych, jeżeli są, surowo ukarać.

Ale złe już się stało, teraz chodzić powinno głównie o to, aby jak najprędzej zagoić rany tych okropnych wypadków.

Wiedeń 17 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Z powodu ponownych niepokojów, wybuchłych w ciągu wczorajszego południa w Tryjeście, które przybrały już charakter buntu (Aufruhr), na podstawie uchwały Rady gabinetowej, po zasięgnięciu najwyższego zezwolenia, w myśl ustawy z d. 5 maja r. 1869, ogłoszono stan wyjątkowy w Tryjeście i kolicy. Dla utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa, zarządzono odpowiednie środki wojskowe. Wrazie potrzeby nastąpi także ogłoszenie sądów doraźnych.

Tryjest 16 lutego. Wczoraj w południe wywieszono na wielu budynkach czarne chorągwie. Tłumy domagały się, aby to samo zrobiono na wszystkich innych domach i wybijały szyby w tych, w których chorągwi nie wywieszono. Kilkakrotnie przyszło z tego powodu do starcia między tłumami a policją i wojskiem. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Po rogach ulic porozlepiano obwieszczenia policji i burmistrza z wezwaniem do ludności, aby zachowywała się spokojnie. W odezwie policji znajduje się oprócz tego zakaz zgromadzeń i noszenia broni. Giełda zamknięta. W ciągu popołudnia przyszło powtórnie do zaburzeń, zwróconych przeciwko wojsku, które wyruszyło na Ponte Roso i Piazza San Giacomo. Wojsko było zmuszone dać ognia.

Tryjest 16 lutego. O godzinie 4 po południu przyszło na Corso między Piazza Santa Catharina a Piazza San Giacomo do starcia między tłumem a wojskiem. Tłum wybijał szyby w tych domach, na których nie wywieszono czarnych chorągwi i niszczył latarnie gazowe. Wojsko dało dwie salwy.

Wkrótce potem demonstranci zniszczyli na Piazza Ponte Roso wzdłuż kanału aż do kościoła św. Antoniego wszystkie latarnie gazowe i pozapalali uchodzący gaz. To samo uczynili na Piazza Nuova i Via Nuova. Wojsko było zmuszone powtórnie dać ognia.

Tymczasem zniszczono kandelabry gazowe na innych ulicach i wrzucono je do kanałów. Na Via Barierra przy starciu z wojskiem kilka osób raniono bagnetami. Z dachów domów rzucano na wojsko cegłami. Wszystkie restauracje, kawiarnie i sklepy zamknięte.

Podesta, który jest przewodniczącym sądu rozjemczego, ogłosił o godz. 5 po południu, że sąd rozjemczy, złożony z reprezentantów Lloyda i strejkujących, oświadczył się za żądaniami strejkujących palaczy. Wydział miejski uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wnieść protest do ministerstwa, żądać wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych, ponieść koszta pogrzebu zabitych i wyznaczyć 10.000 k. dla pozostałych po nich rodzin. Wczoraj po południu trzy osoby zabito, jedna jest ciężko a trzy lekko ranne.

Tryjest 17 lutego. Sąd rozjemczy powziął następującą uchwałę: Palacze, zajęci w Lloydzie otrzymują odszkodowanie za godziny ponad normalny czas pracy. Towarzystwo Lloydu oznaczy dzień pracy dla palaczy, zajętych w portach na 10 godzin t. j. od godz. 7 rano do 5 po południu włącznie z ½ godzinną przerwą na śniadanie i 1½ godzinną przerwą obiadową. Podczas jazdy czas pracy oznacza się na 8 godzin. Wzywa się rząd, aby rozporządzenia władz morskich w tym duchu zostały zmienione, że obowiązek straży nocnej w Tryjeście zostaje ograniczony do minimum, przyczem należy uwzględnić szczególnie ciężką służbę palaczy.

Tryjest 17 lutego. Wczoraj wieczorem nastał spokój. Patrole wojskowe przeciągają przez miasto. Wiadomość o uchwale sądu rozjemczego, który uwzględnił żądania strejkujących palaczy, podziałała uspakajająco. Na niektórych placach podczas ogłaszania uchwały sądu rozjemczego publiczność biła oklaski. Ze strony socjalno-demokratycznej przygotowują plakat w języku włoskim, niemieckim i słoweńskim, który dziś ma być rozlepiony. Plakat ten wzywa strejkujących, aby powrócili do pracy.

Około godz. 8 wieczorem został inspektor policji w pobliżu inspektoratu policji koło hali ryb, ugodzony dwoma strzałami rewolwerowymi i zmarł w drodze do szpitala. Sprawca uciekł. Przy starciach zostało wielu policjantów rannych, między tymi pięciu ciężko.— Wczoraj wieczorem przybyło z Lublany 700 żołnierzy pi choty.

Wiedeń 17 lutego. Tryjest jest zupełnie opanowany przez stan rewolucyjny. Już przed południem rozpoczęły się tłumy gromadzić na ulicach i sytuacja stawała się z każdą chwilą groźniejszą. Około południa gromada ludzi udała się na Corso, gdzie stała kompania 47 p. p. Tłum rozstawił się z obu stron i poazął wojsko bombardować kamieniami.

Żołnierze kilkakrotnie ruszyli z najeżonymi bagnetami przeciw nacierającym. tłum jednak za każdym razem usuwał się i znowu powracał. Następnie rzucili się demonstranci wskutek wydanego hasła na latarnie uliczne i dwie trzecie z nich połamali, poczem uzbroili się w żelazo ze szczątków latarń i rzucali niem na wojsko. Demonstranci pozapalali nadto uchodzący gaz, tak, że płomienie buchały na metr w górę. Ogień ugaszony w jednem miejscu przez straż ogniową, wybuchał na drugiem miejscu. Inna grupa demonstrantów wyrwała wzdłuż całej Via Antonia chodnik, aby kamieniami z niego obrzucić wojsko.

Miasto całe od rana było przybrane w żałobne chorągwie. Gdziekolwiek demonstranci spostrzegli jakiś dom, nie przybrany w chorągwie, wybijali szyby i nawet wpadali tłumnie do domów, grożąc mieszkańcom. Gdy na ulicy św. Katarzyny demonstranci znowu obrzucili wojsko kamieniami, wojsko dało dwie salwy, jak niektórzy mówią, ślepemi nabojami. Tłum rzucił się w bocznee ulice i stamtąd znowu rzucał kamieniami.

Na jednej z pobliskich ulic stanął oddział 17 pp., którym dowodził ten sam porucznik Köpl, którego onegdaj pokaleczono. Demonstranci poczęli obrzucać go słowami: „Tchórzu! strzelaj, jeżeli masz odwagę!“. Znowu rzucano kamieniami na wojsko, które zachowywało się biernie.— Tłum pociągnął dalej; pod kościołem św. Antoniego przyszło do bardzo ostrego starcia, które zakończyło się tragicznie.

Kiedy po kilkakrotnych wezwaniach, a nawet atakach na bagnety, tłum ciągle powracał, wojsko dało salwę i pięciu ludzi padło na miejscu

trupem, a wielu rannionych wilo się na ulicy. Teraz dopiero tłum się rozprószył.

Tymczasem na innej ulicy tłum zdemolował stary mur, a uzbroiwszy się w cegły, ruszył znowu na wojsko. Tu inny oddział wojska zdołał atakiem na bagnety tłum rozproszyć, przyczem wiele osób odniosło rany.

Dokładnej liczby rannych i zabitych nie można podać. Kursują cyfry całkiem fantastyczne i oczywiście nieprawdziwe. Policja w asystencji patroli wojskowych chodzi od domu do domu i wzywa do zdejmowania czarnych chorągwi. Pomiędzy dotychczas zabitymi lub zmarłymi wskutek ran znajduje się jedna 16 letnia dziewczyna i podobno pięć kobiet.

Wiedeń 17 lutego. Prywatne depesze donoszą z Tryjestu, że wczoraj w południe popełniono zamach na pewnego majora piechoty. Nieznane jakieś indywiduum strzeliło do majora z rewolweru. Strzał chybił celu a sprawca zdołał umknąć. W przeciągu trzech dni jest to już trzeci zamach przeciw wojskowemu austrjackiemu.

Wiedeń 17 lutego. Pogrzeb ofiar zabitych podczas starć z wojskiem odbył się wczoraj w Tryjeście bardzo spokojnie, ponieważ ogłoszono już sądy doraźne.

Wiedeń 17 lutego. Gabinet Koerbera odbył w sobotę przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego w Tryjeście, dłuższą naradę. Dr Koerber konferował także z przywódcami głównych stronnictw parlamentarnych i wyjaśniał konieczność tego kroku. Spodziewa się on w tej sprawie poparcia parlamentu, tem bardziej, że zaburzenia tryjesteńskie, jak się okazało, przybrały w dalszym ciągu charakter irydentystyczny. Sprawa zaprowadzeria stanu wyjątkowego przyjdzie we wtorek pod obrady Izby.

TELEGRAMY.

Katastrofy w kopalniach nafty.

Lwów 17 lutego. W kopalni nafty firmy „Wolski“ w Borysławiu jak donoszą do „Przedświtu“ — wybuchł onegdaj wieczorem ogromny pożar, spowodowany pęknięciem lampki elektrycznej. Spłonęły trzy szyby i dwa rezerwoary.

Lwów 17 lutego. Onegdaj wieczorem, jak donoszą z Urycza, wydarzył się tam wybuch w rezerwoarze nafty w kopalni, należącej do Tow. Gartenberg i Ska.

Zaburzenia w Siedlcach.

Lwów 17 lutego. Do „Wieku XX“ donoszą z Siedlec, że wszyscy uczniowie Polacy opuścili gimnazjum.

W żeńskiem gimnazjum w Białostoku i w gimnazjum w Białej zażądali uczniowie również polskiego wykładu religji.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń 17 lutego. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie Koła polskiego po podjęciu sesji zimowej.

Pos. Kozłowski prosi, aby układ porządku dziennego Koła poprzednio członkom doręczano. Tak np. nie powzięto jeszcze uchwały co do kolei bośniackich i innych spraw. Mowca kończy wnioskiem, aby Koło prowadziło dalej obrady o budżecie, aby wiedziano kto i nad czem ma przemawiać.

Pos. Dawid Abrahamowicz zwraca uwagę na konieczność zapisywania się wielu mowców do dyskusji budżetowej w Izbie, z powodu, że mowcy będą losowani.

Z kolei miano przystąpić do wyboru drugiego wiceprezesa Koła w miejsce dra Ćwiklińskiego.

Pos. Byk wnosi, aby wybór odroczono z powodu, że miejsce to należy się lewicy, u której wakują teraz 2 mandaty.

Pos. dr Doboszyński sprzeciwia się odraczaniu i oświadcza się za natychmiastowym wyborem.

Ks. Komorowski sprzeciwia się odraczaniu wyboru komisji parlamentarnej, zgadza się jednak na odroczenie wyboru wiceprezydenta na czas krótki.

Prezes, celem porozumienia się, przerywa posiedzenie na dziesięć minut. Po przerwie uchwala Koło odroczyć wybór drugiego wiceprezydenta i przystąpić tylko do wyboru komisji parlamentarnej.

Głosowało posłów 46. Otrzymali głosów pos. Dawid Abrahamowicz 39, pos. Antoni Wodzicki 43. pos. ks. Pastor 36, pos. Czajkowski 42, pos. Stwiertnia 34 i ci zostali wybrani. Oprócz tego otrzymał pos. Roszkowski, dawniejszy członek komisji parlamentarnej, głosów 13, a pos. Kozłowski gł. 4.

Następnie toczyła się poufna dyskusja budżetowa, poczem jako mowców do jeneralnej dyskusji budżetowej w pełnej Izbie desygnowano pos. Jaworskiego i dra Kozłowskiego.

Tołstoj.

Petersburg 17 lutego. O stanie zdrowia Tołstoja donoszą z dnia 16 b. m. z Jałty: (Godz. 1 po południu). Zapalenie płuc postępuje. Puls zadowalniający. Nie widać szczególnych zmian w stanie zdrowia chorego.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

Wiedeń 17 lutego. „Politik“ donosi, że namiestnik Czech hr. Coudenhove ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, a dr Koerber zatrzyma tylko godność prezydenta gabinetu. — Zmiana ta ma na celu ułatwienie Koerberowi przeprowadzenia ugody z Węgrami.

Z Rady państwa.

Wiedeń 15 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie wpół do 12-tej przed południem. Jak zwykle na początku posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski.

Zaburzenia w Tryjeście.

Po odczytaniu tych zabrał głos Włoch pos. Mazorana i zapytuje prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie wczorajszych zajść w Tryjeście. Podczas gdy jeszcze wczoraj przed południem prezydent ministrów dał mowcy uspokajające oświadczenie po południu zaszły znane już wszystkim krawe wypadki. Mowca zapytuje co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość podobne wypadki się nie powtórzyły i czy chce się zająć losem wdów i sierot po niewinnie zabitych ofiarach.

Na to zapytanie odpowiedział natychmiast prezydent ministrów dr Koerber, a mianowicie oświadczył, że odpowie jeszcze na interpelacje wniesione w tej sprawie przez pos. socjalistycznego Ellenbogena i Hortisa, jednakże już dziś chce dać wyjaśnienie w sprawie zajść wczorajszych. Podczas gdy jeszcze wczoraj w pierwszych godzinach popołudniowych zdawało się, że sąd rozjemczy, w którego skład weszło trzech zastępców robotników i trzech zastępców Lloydu. a któremu sądowi miał przewodniczyć podesta, jest rzeczą załatwioną, a przez to strejk ukończony o godzinie 5-tej po południu tłumy jakieś złożone z najrozmaitszych elementów, gdyż nie można przypuszczać aby to byli robotnicy, podnoszę to wyraźnie, gdyż oni zgodzili się na sąd rozjemczy. Otóż ten tłum dotarł z „Corso“ na plac „Giełdy“, gdzie ustawione było wojsko celem utrzymania porządku. Tłum nagle rozpoczął atakować wojsko.

Rzucano kamieniami i kawałkami żelaza a komenderujący nadporucznik trafiony w głowę i w pierś padł bez przytomności. Podoficer prowadzący kompanję stosownie do swoich instrukcyj wojskowych wydał rozkaz by strzelano — 5 osób z tłumu zostało zabitych, kilka rannych; tłum udał się następnie w inne części miasta przed namiestnictwo i przed kasyno i znów atakował wojsko, obrzucono wojsko kamieniami a nawet oddano jeden strzał rewolwerowy, wtedy wojsko znów dało ognia przyczem dwie osoby zabito, wiele zostało rannych. W ciągu dzisiejszej nocy 2 rannych jeszcze zmarło. (Głosy: słuchajcie, słuchajcie!)

Zawiadamiam o tem Izbę na postawie urzędowego doniesienia, przedłożonego mi, nim jeszcze przedłożono mi jakieś wnioski i interpelacje, ponieważ chcę, aby Izba była dokładnie poinformowaną o prawdziwym stanie rzeczy. Nikt nie może bardziej ubolewać nad tem smutnem zajściem, aniżeli sam rząd, tembardziej, że rokowania były na dobrej drodze i że zgromadzenie, w którem brało udział 3000 osób odbyło się bez zakłócenia spokoju, gdy wtem zdarzył się ów politowania godny epizod. Nie mam jeszcze sprawozdania, jak mogło powstać to nagłe nagromadzenie tłumów. Fakt, że rzucano kamieniami i kawałkami żelaza na wojsko, wskazuje, że demonstracje były przygotowane i inspirowane ze strony elementów, które nie trzymają się żadnych przepisów ustawowych, które z góry wychodzą na ulicę, by używać gwałtów.

Wobec tego, że komendant wojskowy został trafiony i padł bez przytomności, znajduję postępowanie wojska, jako zupełnie zrozumiał i odpowiadające rozporządzeniom wojskowym, a więc usprawiedliwione. (Protesta ze strony socjalistów i Włochów). Nie można dopuścić, aby ulica narzucała się na gwałtownego sędziego między pracodawcami a robotnikami, jak między władzami i stronami.

Co się tyczy wspomnianej na początku interpelacji Ellenbogena i Hortisa odpowiada prezydent ministrów, że co do skrócenia czasu pracy, życzenia robotników zostały prawie zupełnie uwzględnione przez Lloyd. — Żądania zaś inne nie leżą w konpetencji Lloydu, ponieważ stoją one w związku z ogólnem bezpieczeństwem okrętów. — Władze podczas całego strejku spełniły w zupełności swoje obowiązki a także wykonały swój urząd pośrednictwa. — Pewne (dobre) powodzenie tej akcji pośrednictwa nie powinno było doznać zwłoki przez smutne zajścia wczorajszego wieczoru, — spodziewam się też, że akcja ta nie zostanie przez to zagrożoną — ale pokój publiczny musi i musiał być utrzymany najpoważniejszymi środkami. Następnie przeszła Izba do porządku dziennego. t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad kolejami bośniackiemi.

Nagle wnioski.

Po dyskusji, która przybierała charakter gwałtowny, podnieśli wnioski naglące pp. Busevi i Pernerstorfer.

Mianowicie żądają: — 1) natychmiastowego przeprowadżenia surowego śledztwa; 2) aby te osoby, które są winne zabicia niewinnych ludzi pociągnięto do najsurowszej odpowiedzialności: 3) aby w jak najkrótszym czasie złożono o tem śledztwie sprawozdanie.

Prezydent ministrów dr Koerber; który zabrał głos po pos. Pernerstorferze, oświadczył, że wkroczenie wojska było niestety spowodowanem groźnem zachowaniem się tłumów. — Rezultaty śledztwa zostaną Izbie jak najrychlej podane do wiadomości. Poseł Mazorana następnie stawia wniosek dodatkowy do wniosku posła Pernerstorfera, wzywający rząd, aby się opiekował wdowami i sierotami po zabitych. Jeneralny mowca pos. Stein krytykuje ostro postępowanie władz w Tryjeście. Następnie przyjęto nagłość wniosku Pernerstorfera wraz z dodatkami pos. Mazorana, Tu przyszło do nowych scen.

Pos. Treunfeld zwraca się wzburzony do socjalistów. Między nim a pos. Malikiem wywiązuje się ostra wymiana słów. Prezydent zwraca uwagę ich na wolność głosowania.

Następnie przyjęto także meritum wniosku. poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Budżet angielskiej marynarki.

Londyn 15 lutego. Zapotrzebowanie na marynarkę wynosi według ogłoszonego preliminarza 33,255.000 funtów szterlingów. Roku ubiegłego cyfra ta wynosiła 30,675.000. W sumie tej preliminowano 9 miljonów 58.000 na budowę nowych okrętów.

Anglja i Ameryka.

Waszyngton 15 lutego. W Izbie reprezentantów wystąpił pos. Waeler przeciw zbyt przyjaznym stosunkom z Anglją, a w szczególności przeciw tym, którzy jeżdżą do Anglji, aby tam, jak się wyraził „ucałować rękę królewską“. — Protestował następnie przeciw zamierzonej podróży pewnej blisko rządu stojącej osobistości na koronację króla Edwarda do Londynu.

Kilonia 15 lutego. Ks. Henryk pruski wyjechał dziś rano do Bremy.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach

o 5 kil. od Krakowa do oddania
1) **ogród jarzynny i kwiatowy**, na własny rachunek;
2) **restauracya w parku**, z obowiązkiem utrzymywania muzyki; a nadto do odstąpienia:
3) **dzierżawa** o 22 kil. od Krakowa, z 240 morg roli, 117 m. łąk i 30 m. pastwisk.

Wiadomości udzieli Zarząd zakładu w Swoszowicach. 3163 3 4

CHŁOPCA

do praktyki handlowej, z ukończoną 6 wydziałową lub drugą gimnazjalną, w wieku od 14—15 lat. przyjmie handel **Jakoba Polaka i Syna w Jaśle.**
3105 3 3

PASZTET

sztrasburgski, z truflami, puszka funtowa 2 złr. bez trufli 1·50 złr.

BULION

odznaczony medalem, z dziczyzny i drobiu po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. kilo

Półgęski

nie różniące się niczem od pomorskich, po 1 złr. 95 ct. kilo

poleca Dwór Łapszyn Brzeżany. 3124 6 10

Zaraz do sprzedania

sklep z wiktuałami, bardzo dobrze się rentujący, z całem urządzeniem, pod bardzo korzystnymi warunkami. Adres wskaże Dział inserat. „Głosu Narodu".
3232 3 3

Sprzedam fortepian

za 160 złr., krótki, z płytą na 7 oktaw. Wiadomość: Stroiciel **Raba** Kraków, ulica Gołębia L. 14. 3243 3 3

Pomocnik handlowy

zawodu korzennego, dobrej konduity, władający językiem polskim i niemieckim, uzdolniony do ekspedycyi, **znajdzie umieszczenie** w naszym handlu. — Oferty upraszamy z dołączeniem fotografii.

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 3201

Skład suchych owoców w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 0 3
Ceny bardzo przystępne.

Bezpłatnie

udziela wszelkich informacyj włościanom, chcącym kupowac grunta w pojedynczych morgach na parcelacyę przeznaczonych w całej Galicyi, koncesyonowane

Biuro Pośrednictwa WŁ. LEWICKIEGO w Jaśle.

2 3 3218

Kupiec drzewa

z kaucją 1000—2000 koron, Polak z Poznańskiego, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z 24 letnią praktyką, 7 lat w Galicyi przy dużym tartaku zatrudniony, obeznany we wszystkich manipulacyach tartacznych, jakoteż ze sprzedażą lasu, **poszukuję posady** jako zarządca tartaku lub Ekspedyent. — Łaskawe zgłoszenia dla **„S. U."** do Administr. „Głosu Narodu". 3248 2 2

Lokal na sklep korzenny

w miejscu blizko stacyi kolej, w dużej wsi, blizko Zakładu kąpielowego, gdzie niema jeszcze dotąd intetesu chrześcijańskiego — jest zaraz **do wydzierżawienia.** — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 3246 2 3

Subjekt cukierniczy

zdolny w swoim zawodzie, jak również obeznany z bufetem i ekspedycyą, władający językiem niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia: „J. S." poste rest. Nowy Sącz. 3215 3 3

Dwóch kawalerów

poszukuje **pokoju** bez umeblowania z wiktem i obsługą od 1-go Marca br. w ulicach: Starowiślnej, Dietlowskiej, Zielonej lub Dajwor. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod literami „F. M." 3247 2 3

RENETY

szare 4 kor., **orzechy** wł. 3 k. 40 za 5 kl., **indyki** bite kilo 2 kor. z opakowaniem franco — wysyła **Dwór Sławkowice** p. Gdów. 3203



3212 1 0

„Underwood-Standard"

amerykańską maszynę do pisania

poleca Generalny zastępca na Galicyę:

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, Lubicz 7.

Maszyny do pisania powyższego systemu zakupili:

Akademia Umiejętności w Krakowie,
Dr. Leopold Bader w Krakowie,
Władysław Bełdowski, fabryka tektek Kraków,
Władysław Brach, drogerya w Tarnowie,
Jan Bromilski, handel papieru we Lwowie,
Witold Bartel wyższy Sąd krajowy w Krakowie,
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowej w Krakowie,
Kazimierz Ehrenberg, redaktor „Naszego Głosu" w Krakowie,
A. Hawełka w Krakowie, c. k. dostawca Dworu,
Ida Herzel, Szkoła pisania na maszynie, Kraków,
Dr. Feliks Kasparek w Krakowie,
Kasa Oszczędności w Kołomyi,
Dr. Henryk Krieger w Krakowie,
Magistrat miasta Krakowa,
Dr. med. Mieczysław Nartowski w Krakowie,
Jan Niedzielczyk, Dom zdrojowy w Krynicy,
Hr. Eustachy Potocki w Krakowie,
C. k. 20 Pułk piechoty w Krakowie,
M. Reich, Następca Fabryka wódek w Białej,
Dr. Leon Rothwein w Krakowie,
Dr. prof. Stanisław Smolka w Krakowie,
Jan Strycharski, Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, 184 21 0
Dr. Ignacy Süsser w Krakowie,
Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie,
Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie,
Związek handlowy Kółek rolniczych Kraków.

Kurs kompletnego nauczenia się pisania na maszynie 12 koron.

Biuro: Ulica Lubicz L. 7, parter, otwarte od godziny 8 do 12 w południe i od 2 do 7.

Herbata z Brodów



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 156

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „**FAMILIJNEJ**" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „**MELANGE DEMOSKAU**" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „**IMPERYAL**" cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „**OKRUCHOW**" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—

Herbata z Brodów

Nauczycielka śpiewu, uczennica Pauliny Lucca, z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ulica św. Jana 2, róg Rynku główn. 3229

Potrzebna Angielka i Polka

z dobrą muzyką, fran. i niem. językiem. Biuro nauczycielskie **Stefanii Szurek** w Krakowie, ulica św. Jana L. 18.
3233 2 4

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnazjalną, udziela korepetycyj przedmiotów szkolnych, tudzież lekcji języka francuskiego, niemieck. i muzyki. — Wiadomość w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Plac Maryacki L. 2. 3227 3 6

Willa w Szczawnicy

do sprzedania lub wydzierżawienia wraz z cukiernią i restauracyą. Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ul. św. Jana Nr. 3. 3234 3 2

Kobieta służebna

uczciwa, o skromnych wymaganiach, rozumiejąca gospodarstwo domowe i mająca chęć do jego sprawowania, jak gotowania, prania i utrzymania porządku dla dwojga, **poszukiwana.** Zgłoszenia pod **„J. K. O."** poste restante **Czortków.** 3237 2 3

Ważne dla przejezdnych!

Dla wygody P. T. podróżującej Publiczności **przeniosłem** mój dotychczasowy **hotel,** który w nieprzystępnem miejscu się znajdował, do domu

naprzeciw Dworca kolejowego w Chabówce.

Tenże urządziłem z wszelkiemi wygodami, ma wygodny przystęp, suche i eleganckie pokoje.

Restauracya prowadzona pod własnym dozorem wydawać będzie najsmaczniejsze potrawy.

Piwa wyborne, różne trunki i napoje.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe i nadal, ręcząc za rzetelną i szybką usługę.

Z poważaniem

A. PLESSNER

2345 2 0 właściciel hotelu.

Aptekarza Schneid'a Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego
Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hał. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem". 2827

Mieszkania

składającego się **z 12—14 pokoi,** z dobrym rozkładem i o kilku wchodach, z obszerną kuchnią i pralnią, poszukuje się **od 1-go kwietnia 1902.** Obejmować może także dwa piętra lub całą realność mniejszą. — Adresy podać do Administracyi „Głosu Narodu." 2964 2 6

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się **wszelkie reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

!! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne **„Pocztówki"** z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografje zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 2219 3 15

NA W. POST

Księgarnia katolicka

Dr Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

poleca: 3146

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łaciń. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896**, oprawne elegancko **kor. 4**, z przesyłką **kor. 4·40.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 kor.** z przesyłką **1 kor. 30 hal.**

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 hal.** z przes. **24 hal.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **kor. 3·60**, z przes. **kor. 4**, oprawne **kor. 4.60**, z przesyłką **kor. 5.**

Liguori. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Cena **2 kor.**, z przes. **kor. 2·30.**

Obok zwykłych najsumienniej wykonywanych prenumerat na wszystkie pisma przyjmujemy też **po bardzo zniżonych cenach**

abonament z drugiej ręki.

Wypożyczamy

również wszelkie czasopisma pojedynczo lub zbiorowo

z 2-giej, 3-ciej, 4-tej, 5-tej, 6-tej i 7-ej ręki, na wzór zagraniczny,

12 pism po 15, 12, 9, 7, 5, 4 i 3 kor. kwartalnie,

6 pism po 9, 7, 5, 4, 3 i 2 kor. kwartalnie.

Na żądanie dokładne cenniki.

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki L. 2. 3261

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 37 wydaniu **Radcy Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 60 kr. w markach **Kurt Röber, Braunschweig.**

Kareta parokonna

w dobrym stanie, do sprzedania przy ulicy Łobzowskiej L. 41, par. 3265 1 3

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. **przez przyjęcie zastępstwa** „der städtischen Kaiser Franz Josef-Jubileums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien.“

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny

w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13.

3249 1 21

Bandaż bez sprężyn

1901 r. — 3 złote medale i najwyższe odznaczenie: Krzyż zasługi.

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego **bandaża** na swoje cierpienia przepukliny, nie zostanie **zupełnie uzdrowiony.** Wystrzegać się lichych naśladownictw. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Adresować **„Pharmaceutisches Bureau“ Valkenberg Holland.** — Marka na list 25 hal., korespondentka 10 hal. 3025

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze.

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,

I ulica Elżbiety 5

2636 7 14

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że **Pierwsza Galicyjska fabryka sztucznego lodu w Krakowie** pod firmą **Gaszyński i S^ka^** przeszła z dniem 1-go lutego r. b. na własność nowej spółki pod firmą 3262 1 3

Pstrokoński i Spółka.

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 2 30

Zawiadomienie.

Miejski skład węgla podaje do p… blicznej wiadomości, że na przyszł… rozwoziciele węgla po mieście, zamia… trąbić po ulicach jak to było dotą… wchodzili będą do każdego domu … podwórze i tam oznajmiać przyby… wozu z węglem. 3222 …

Zarząd miejskiego składu węg…

Pośredniczy bezinteresownie **w l… rzystnej lokac… kapitału** — tudz… w **udzielaniu pożyczek niskoprocen… wych,** w kwotach wyższych jak inne Instyt… udzielają — dla wszystkich P. T. Urzędników … rządowych, jak autonomicznych, oraz dla Woj… wych wyższych stopni. — Zgłoszenia pisemne z … łączeniem marki 20 hal. na odpowiedź adreso… **Jan Strycharski,** Kraków ulica św. Jana Nr. … w Administracyi „Głosu Narodu“. 3197



Związek Handlowo-Przemysłowy

KATOLICKICH KRAWCÓW

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 7.

POLECA POLECA

jedyny w Galicyi

Magazyn Gotowych Ubrań

wyrabianych

przez krakowskich krawców.

Ceny najprzystępniejsze, na każdem ubraniu oznaczone. — Wybór wielki.

Ubrania na zamówienie wedle najnowszych żurnali, wykonuje się pierwszorzędnemi siłami fachowemi 3263 1 10

WIELKI SKŁAD

świeżo sprowadzonych

Materyałów Angielskich i Krajowych.

W Niedziele i Święta lokal zamknięty.

Z poważaniem

DYREKCYA.

Dzierżawy apteki

w mieście lub na prowincyi. posz… zdolny magister farmacyi. Zgłosz… przyjmuje łaskawie Wna Piątkiew… wa, Kraków Retoryka 10. 32…

Poszukuje się dostaw…

masła deserowego i solonego z ob… rów dworskich mleczarń spółkow… w każdej ilości. Oferty uprasza się … „EXPORT“ poste restante W… 3266 1 1

Do wynajęcia

całe I piętr…

Rynek L. 31.

róg ulicy Szewskie…

V^da^ de Adolfo Rittwagen, Malag…

poleca swoje lecznicze i desero… znane Marki Win południowych …

Malaga, Madeira, Portwe… (czerw. i białe), Sherry, La… crimae Christi 3228

po oryginalnych hurtownych cena… oraz częściowo także na kieliszki

w cukierni Leonarda Mall…

Kraków, ul. Grodzka L. 47.

Z FIUME przysyła

$4^1/_2$ kg. **Ballca** szlachetna . . fl. …
$4^1/_2$ „ **Portorico** . . . . . fl. …
$4^1/_2$ „ **Java** . . . . fl. …

Do tego może być dopakowane $^1/_4$ … $^1/_8$ kg. herbaty I-a Souschong (fa… lijna) za 1 fl. lub 50 ct. w orygi… nych chińskich paczkach. Wszystko… clone, opłacone, za zaliczką lub n… słaniem należytości. 2836 26 …

M. J. Rod…

Masła deserowe…

w najlepszym gatunku, dostarcz… **Mleczarnia Spółkowa w Ryb…** poczta Przeginia duchowna.

Ceny loco Rybna **2·40** Kor. … Kraków z dostawą i opłatą akcyz… **2·50** Kor. za 1 kg. Hurtowny od… z pewnym opustem. 3230 2 …

Sztachety Lasowe

korowane, sosnowe, w grubościach 3 do 7 cm., w długościach 1, 1·5, 2 m., znakomity materyał do ogrodzeń, ma do zbycia, przy większych zamówieniach wagonami, przy mniejszych podwodami,

Nadleśnictwo dóbr Hr. Tenczyńskiego w Tenczynku

poczta Krzeszowice. 3210 3 6

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYST…

na wzór wody

Giesshübler…

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertru…

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. …

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.